



# FLOWERS



MAJ 2024 | NUMER 5 WYDANIE  
SPECJALNE





# SPIS TREŚCI

---

- Dlaczego jest to SPECJALNE wydanie gazetki FLOWERS /str. 3
- Wyjątkowa lekcja patriotyzmu /str. 4 - 11
- Współczesny patriotyzm / str. 12 -13
- Wiersze Kasi “Boży czar” /str. 14
- Poeta Pokolenia Kolumbów /str. 15
- Patriotyzm w opinii ucznia /str. 16
- Działalność w Poczcie Sztandarowym /str. 17-19
- Działalność ZS “Strzelec” / str. 20
- Wiersz “Ojczyzna” Aleksandry Bał / str. 21





Majowe święta !

Maj jest szczególnym miesiącem w historii Polski.  
W pierwszych trzech dniach obchodzone są trzy ważne święta:

Święto pracy (1 maja), Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej (2 maja) i Święto Narodowe Trzeciego Maja (3 maja).

To chyba ulubione święta Polaków, kojarzone ze słoneczną pogodą i wywieszonymi biało-czerwonymi flagami i, nie ma się co oszukiwać, także z długim weekendem.

Warto jednak pamiętać, dlaczego tak uroczyste obchodzimy majowe święta, zwłaszcza te patriotyczne.

W tym specjalnym numerze Waszej gazetki dużo będzie o postawie umiłowania Ojczyzny.

Czy patriotyzm jest dla współczesnej młodzieży "cool"?

Może ktoś z Was chce podzielić się swoim zdaniem na ten temat?

Piszcie na adres:

[bibliopSkarg@o2.pl](mailto:bibliopSkarg@o2.pl)



Wisłeta Malska

# WYJĄTKOWA LEKCJA PATRIOTYZMU

Wyjątkową lekcją patriotyzmu okazało się spotkanie młodzieży naszego liceum z panem Zbigniewem Grochowskim, uczestnikiem Powstania Warszawskiego w 1944 r. Niewiele pozostało już żywych świadków tego największego zbrojnego zrywu Armii Krajowej przeciwko okupantowi i zarazem największej akcji zbrojnej organizacji podziemia w okupowanej Europie podczas II wojny światowej.

*„Najmłodszy powstańcy, którzy w sierpniu i wrześniu 1944 r. uczestniczyli w bitwie o Warszawę jako mniej więcej 14- czy 15-latkowie, dziś mają prawie 95 lat lub więcej. Ich wspomnienia zostały utrwalone przez Muzeum Powstania Warszawskiego, napisano o nich książki. Wciąż organizowane są spotkania: ci, którym siły pozwalają, wypełniają swoje ostatnie zadanie – przekazywania, tłumaczenia opowieści o powstaniu i swoich towarzyszach. Według informacji Muzeum Powstania Warszawskiego zostało ich już tylko 526 (stan na 19 lipca 2023 r.), z tego trzystu w Warszawie. W obchodach udział weźmie może kilkudziesięciu.”*  
 [Fragment z artykułu „Warszawa '44: jak pamiętać, gdy coraz mniej świadków” autorstwa Patrycji Bukalskiej, opublikowanego 23 lipca 2023 r. w Tygodniku Powszechnym Nr 31/2023]

Przyjęcie przez uczestnika Powstania zaproszenia do sędziszowskiego liceum można uznać więc za wielki sukces. Pomysłodawczynią spotkania była nasza uczennica, Justyna Ciepeliowska z kl. 3 C, pasjonatka historii, wsparta w swojej inicjatywie przez wychowawczynię, panią Aldonę Homę i pana Dyrektora, Jana Flisaka. Ważna była przychylność dla tego pomysłu Urzędu Gminy Sędziszowa Małopolskiego z panem Burmistrzem, Bogusławem Kmiecikiem, który pomógł sfinansować przyjazd gościa i jego pobyt w mieście.

Pierwszy kontakt Justyny ze Zbigniewem Grochowskim miał miejsce w Muzeum Powstania Warszawskiego. Justyna miała tam okazję uczestniczyć w otwartym spotkaniu z Powstańcem. Będąc pod dużym wrażeniem jego relacji, nawiązała z Panem Zbigniewem rozmowę, podczas której spytała o szansę jego przyjazdu do Sędziszowa Małopolskiego. W ten sposób udało się sprowadzić do nas szacownego gościa, świadka wielkich wydarzeń z historii polskiego narodu.



**Na zdj. nasz gość z panią Zofią w gabinecie Dyrektora L.O., pana Jana Flisaka**

# WYJĄTKOWA LEKCJA PATRIOTYZMU



**Na zdj., w gabinecie Dyrektora, pan Zbigniew w towarzystwie Justyny Ciepiewskiej**

Podczas spotkania z uczniami naszej szkoły Pan Zbigniew opowiadał o okupacji niemieckiej oraz przebiegu walk w stolicy w sierpniu 1944 roku. Swoją relację uzupełnił unikatowymi zdjęciami okupowanej Warszawy oraz walczącego miasta w trakcie i po powstaniu. Wspomnienia Pana Zbigniewa są cennym świadectwem bohaterskiej postawy ludności Warszawy w czasie powstania, a wysłuchanie ich było niezwykle lekcją historii dla uczniów naszej szkoły.



# SŁÓW KILKA O GOŚCIU

Pan Zbigniew Grochowski pochodzi z rodziny związanej z oświatą. Przed II wojną światową rodzina Grochowskich mieszkała w Brześciu nad Bugiem. Matka pana Zygmunta była nauczycielką w gimnazjum i w szkole średniej, a ojciec - dziennikarzem.

## Niewczesne początki konspiracji

W 1939 roku Grochowscy uciekli z Brześcia przed okupacją Rosjan: *„W grudniu, jak się już zaczynały te wywózki polskiej inteligencji na „białe niedźwiedzie”, no to rodzice spakowali, co się dało, do trzech plecaków, mama jeden, ojciec drugi, ja trzeci... No, brat był ode mnie młodszy, no więc jeszcze nic nie niósł. Przeszliśmy przez zamrznięty Bug, no bo wtedy była, jak powiedziałem, mroźna zima i udaliśmy się do Lublina, bo w Lublinie była cała rodzina, zarówno mamy, jak i ojca”.*

Tam nawiązali kontakty z rodzącym się podziemiem niepodległościowym, jeszcze słabym, które szybko zostało zdemaskowane przez okupanta - *„to wtedy, w tym pierwszym roku wojny, było niesłychanie nieudolne, to efekt był taki, że Niemcy po paru tygodniach całą tę grupę osób zainteresowanych nakryli, jeśli się tak można wyrazić.”*

Jego rodzice zdołali uciec. Część rodziny aresztowano i wywieziono do obozów koncentracyjnych. On i brat zostali wysłani na wieś, do majątku któregoś z jego wujów. Po pewnym czasie rodzina Grochowskich przedostała się, pod fałszywym nazwiskiem, do Warszawy.

## Tajne nauczanie

W Warszawie pan Zbigniew zaczął uczęszczać na tak zwane komplety - tajne nauczanie u nauczycieli, którzy prowadzili zajęcia w przedwojennych gimnazjach i liceach: *„Spotykaliśmy się tam małymi grupkami, pięciu, sześciu, ośmiu chłopaków, dziewczyn. Uczyliśmy się tam prawie wszystkiego na pamięć, no bo nie było żadnych podręczników. Nosić się z zeszytami nawet też nie bardzo było wskazane, bo w razie jakiejś tam łapanki ulicznej, no to jakby zobaczyli, że jest tam zeszyt i zapisane są jakieś, powiedzmy, wzory matematyczne czy fizyka, czy historia, nie daj Boże, to źle by się to skończyło.” \**

## Nauka patriotyzm

Okupacja paradoksalnie sprzyjała edukacji patriotycznej – *„patriotyzmu uczyła nas ulica warszawska. Jeżeli ja wsiadałem do tramwaju i tramwaj był w połowie tak zapchany, że nie można było się wepchać do środka, trzeba było jechać na zderzaku, takim otaczającym tramwaj z zewnątrz, czy stało się w ogóle na buforze, [...] A połowa tramwaju była zupełnie pusta i tam siedziało dwóch czy trzech Niemców, no bo połowa wozu była tylko Nur für Deutsche. Więc to już było najlepszą lekcją patriotyzmu. Jeżeli szli Niemcy ulicą, to trzeba było zejść z chodnika na jezdnię, żeby...”*

\* Pochyła czcionka wyróżnia przytaczane słowa Zygmunta Grochowskiego, dostępne w Archiwum Historii Mówionej: <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniewgrochowski,3422.htm>

## Życie codzienne pod okupacją

Matka pana Zbyszka zajmowała się tylko domem. Była nauczycielem szkoły średniej, ale w Brześciu nad Bugiem. W Warszawie nie mogła pracować z tego względu, że komplety obejmowały tylko część nauczycieli, ponieważ do tajnych szkół średnich mogła należeć ograniczona liczba młodzieży. Ojciec pracował przy delegowaniu prasy podziemnej w ramach Polskiego Państwa Podziemnego. Stamtąd też otrzymywał niewygórowane wynagrodzenie, ale wystarczające na skromne utrzymanie.

Niemcy panicznie bali się tyfusu, dlatego przenieśli ze Lwowa do Warszawy Instytut Weigla[1], w którym produkowano szczepionkę przeciw tej chorobie. Tyfus, to była właściwie jedyna rzecz, której bali się Niemcy. Do produkcji były potrzebne wszy, a należało je karmić ludzką krwią. Stąd powstała możliwość dorabiania jako tak zwany lausener, czyli karmiciel wszy. W relacji p. Zbigniewa, który podjął się takiego zajęcia, będąc w wieku gimnazjalisty, wyglądało to w sposób następujący: *„przychodziło dwa albo trzy razy w tygodniu do tego instytutu, w różnych porach. Pudełko z tymi weskami miało wielkość pudełka od papierosów. Z jednej strony była gaza, właśnie to się przykładano na rękę – tutaj, bo skóra jest delikatniejsza, pielęgniarka obwiązywała jakimś tam bandażem czy czymś i trzeba było spokojnie przez pół godziny siedzieć. Swędziało to okropnie. Potem, jak się to pudełko zdjęło, to była taka krwisto-czerwona plama, no bo te wszy gryzły.”*

Otrzymywało się za to „pryzwoite wynagrodzenie”, jak na warunki głodującej Warszawy: *„To znaczy dostawało się po takim „seansie”, jak byśmy powiedzieli, posiłek regeneracyjny. To była micha takiej wojskowej, dobrej grochówki z mięsem. Tak że jak to się zjadło, to był najedzony, że nie musiał już kolacji w domu jeść. I jeszcze dostawało się oprócz tego tabliczkę lotniczej czekolady, dużą, taką ćwierćkilową lotniczą czekoladę. Ona była chyba z benzedryną, bo nie można tego było więcej zjeść, bo spać nie można było po tym.”*

Lausenerzy dostawali m.in. specjalne przepustki dające im możliwość przemieszczania się już po zapadnięciu godziny policyjnej[2].

[1]Instytut Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami prof. Rudolfa Weigla – placówka naukowo-badawcza założona i prowadzona przez prof. Rudolfa Weigla, funkcjonująca we Lwowie w latach 1920–1944, początkowo (w latach 1920–1939) w ramach Zakładu Biologii Ogólnej Uniwersytetu Jana Kazimierza, później – w czasie obu okupacji Lwowa (sowieckiej i hitlerowskiej) znacznie rozbudowana w celu produkcji szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu na potrzeby okupantów. [ź:[https://pl.wikipedia.org/wiki/Instytut\\_Bada%C5%84\\_nad\\_Tyfusem\\_Plamistym\\_i\\_Wirusami\\_prof.\\_Rudolfa\\_Weigla](https://pl.wikipedia.org/wiki/Instytut_Bada%C5%84_nad_Tyfusem_Plamistym_i_Wirusami_prof._Rudolfa_Weigla); pobranie:2024-05-13].

[2]„Przywileje” ułatwiały zaangażowanie w działalność konspiracyjną, z tego względu osoby związane z działalnością podziemną pracowały przeważnie właśnie w instytucie jako karmiciele. [inf. z: [Wikipedia.org: https://pl.wikipedia.org/wiki/Karmiciel\\_wszy](https://pl.wikipedia.org/wiki/Karmiciel_wszy); pobranie:2024-05-13].

## Konspiracyjne harcerstwo

Do Szarych Szeregów przystąpił w czterdziestym pierwszym, czyli w rok po przyjeździe do Warszawy. Wspominał: *„No ja już, jeśli się tak można wyrazić, jak się zadomowiłem, prawda, byłem stałym uczniem tych kompletów, to z kilkoma kolegami złożyliśmy przysięgę harcerską i byliśmy w tej grupie Szkoły Bojowe. Bo Szare Szeregi dzieliły się strukturalnie chyba na trzy części: Najmłodszy to była grupa „Zawisza” czy poziom, nazwijmy, „Zawisza”. Średnia to właśnie to było BS, czyli my, piętnasto-, szesnasto-, siedemnastolatki – Szkoły Bojowe. I wreszcie najwyższa grupa, no to już osiemnaście lat, to były Grupy Szturmowe – GS.”*

Harcerze z BS kolportowali podziemną prasę, kilka razy *„zasmradzali kina”*, pisali antyniemieckie hasła i rysowali znak Polski Walczącej. Pan Zbigniew mniej zajmował się małym sabotażem, gdyż już przed wojną ojciec kupił mu, jako dwunastolatkowi, w trzydziestym ósmym roku, aparat fotograficzny: *„To był taki aparat fotograficzny, że też tylko się pstrykało, o, tak, i on robił zdjęcia bez nastawiania tam niczego, obiektywu... Chyba Kodak Pathe Baby czy coś”*.



I właśnie w Warszawie, na rozkaz przełożonych, robił zdjęcia: *„A w czasie wojny to dostawałem od druha zlecenie. Dawał mi aparat fotograficzny i żeby wykonał tam gdzieś jakieś zdjęcia obiektów – czy jakichś obiektów niemieckich, czy powiedzmy, były to miejsca egzekucji ulicznych. Jest właśnie to jedno zdjęcie miejsca egzekucji na Nowym Świecie, egzekucji ulicznej, chyba w lutym czterdziestego czwartego roku wykonane.”*

Nie wie, dlaczego tak się złożyło, że on jednego filmu nie oddał przełożonemu druhowi. Te, które oddawał, wędrowały dalej, podobno były wysyłane do Londynu.

## Przed powstaniem

W czterdziestym czwartym roku Zbigniew Grochowski skończył ze swoją grupą czwartą klasę gimnazjum, czyli zdał coś w rodzaju tzw. małej matury. Wyglądało w ten sposób: *„na jednym z tych kompletów jeden z nauczycieli pytał z tego, drugi z tamtego przedmiotu, tam u siebie w notesie zanotował oceny. Żadnego świadectwa, niczego się nie otrzymywało. Kiedy rozpoczęły się wakacje, to ich grupa rozjechała się w różne strony okupowanej Polski.”*

Jego rodzina, dokładniej rodzina jego matki, była dosyć zasobna - jeden wuj miał majątek, drugi wuj miał też posiadłość. Lato 1944 roku Pan Zbigniew spędził w majątkach wujów.

Nie miał w tym czasie kontaktu z kolegami z ugrupowania, dlatego o powstaniu dowiedział się znacznie później. W końcu lipca wrócił do Warszawy. Grupa harcerzy, do której należał, miała spotkać się w jednym z lokali, *„tam gdzieś przy Mochnackiego czy Mianowskiego”*. A on o tym po prostu nie wiedział. I dlatego 1 sierpnia zastał go na Starym Mieście zupełnie nieprzygotowanego do godziny „W”.



Opisując sytuację Starówki, wspomina wielką radość pierwszych dni: *„To był entuzjazm. Jak się zobaczyło flagi wywieszono... Stare Miasto, Niemców tam prawie że wcale nie było, no, a zwłaszcza w tych dniach, w tych ostatnich dniach lipca, no to się Niemcy tam wcale nie pokazywali. Tak że ta godzina „W” no to jak wywieszono flagi, no to w co drugim domu wisiała polska flaga. I od razu zaczęło się to budowanie barykad.”*

Był wtedy siedemnastoletnim chłopakiem, który wszędzie starał się być. Niestety, nie miał formalnego przydziału. W tych pierwszych dniach powstania *„pętał się przy wojsku”*. Robił trochę zdjęć – fotografował sanitariuszki, sceny z życia powstańczej stolicy. Szczególnie silne wrażenie wywarła na niego wyprawa jakiejś grupy powstańców na Stawki. Były tam olbrzymie wojskowe niemieckie magazyny, z których powstańcy zaopatrzyli się w mundury w panterkę. Po początkowej euforii Warszawiaków coraz bardziej wyczerpywała codzienność. Pan Zbigniew pamięta, że się *„wystawało nocą przy studniach artezyjskich po wodę, no bo od pierwszych dni powstania wody na Starym Mieście nie było”*. Nie było także gazu, więc powstały kuchnie „uliczne”. Zrobił zdjęcie jednej z nich – *„... Stanowiły ją dwie cegły, jakiś tam kawałek blachy i na tym na ulicy się gotowało” [...]*.

## **Agonia powstania**

Ostatnie dni powstania relacjonuje następująco: *„[...]A te ostatnie dni Powstania to już się, praktycznie biorąc, siedziało cały czas w piwnicach, powiedzmy sobie. Bo już nie byłem przecież na żadnej barykadzie, no bo nie miałem ani broni, ani oczywiście już zdjęć nie mogłem robić, bo nie miałem taśmy w aparacie. Tak samo wszyscy mieszkańcy Starówki, no to praktycznie biorąc, wegetowali po tych piwnicach. I niestety z dzisiejszego punktu widzenia to mogę powiedzieć, że ten nastrój, to odniesienie się do Powstańców, to się diametralnie zmieniło. Tak że tak jak w pierwszych dniach to wszyscy pomagali, gotowało się... Mama też gotowała zupę i jak tam przyszli jacyś chłopcy... Bo oni byli starsi ode mnie o trzy, cztery lata. Ja miałem tych siedemnaście lat, a [to] dwudziestolatki, no to już były normalnie w armii, w oddziałach Armii Krajowej.*

## **Tuż przed kapitulacją**

Ten czas pan Zbigniew spędził, wraz z rodziną, w piwnicy w centralnej części Starówki – *„Pobył był makabryczny. Stłoczeni ludzie, żywiący się jakąś stęchlą kaszą, sucharami, o wodzie ciężko nawet mówić, gotować już też nie można było, no bo nie można było przecież na ulicy tego robić, tak jak było w tych pierwszych dniach powstania.”*

Wyznał, że nie wie, jak dożyli do 2 września, kiedy Starówka została zajęta przez Niemców.

## **Po ....**

Z dzielnicy wyprowadzili ich żołnierze niemieccy i pod karabinami przegonili, prawie dwadzieścia kilometrów, do Pruszkowa. Po selekcji ludność cywilną wywieziono do Rzeszy. Ojciec pana Zbigniewa zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym. Pozostali mieli więcej szczęścia - mama, brat i on trafili do pracy na dużym gospodarstwie bauerki Huldy Wolder.

Pracowali tam kilka miesięcy, aż do zajęcia Niemiec przez Rosjan: *„Początkiem maja przeszedł front, a właściwie tylko przejechały sowieckie czołgi. Niemcy nie przypominały kraju nadludzi. Rodzina Grochowskich zabrała tej Huldzie Wolder (nie protestowała) konia, wóz i we trójkę tym konnym wozem, ciągniętym przez jednego konia, przejechali przez całe trzysta kilometrów Niemiec; wyszło tyle, gdyż trzeba było omijać Berlin od północy. Berlin zresztą był już zdobyty wtedy przez nasze i radzieckie oddziały. Tak dojechali pod Poznań. Tam wóz i konia oddali jakiemuś gospodarzowi, osadnikowi polskiemu. Wsiadli do pociągu i z Poznania okrężną drogą, no bo oczywiście przez Warszawę nie można było jechać, przez Radom, dojechali do Lublina. To był koniec maja czterdziestego piątego roku, czyli trzy tygodnie po zakończeniu wojny.”*

Pierwszą rzeczą, jaką zrobił pan Zbigniew po przyjeździe do Lwowa, było wywołanie filmu sprzed roku – *„Przez ciekawość czy w ogóle coś tam jest”*. Ku jego zaskoczeniu zobaczył m.in. zdjęcia swoich rodziców. Udały się też zdjęcia z okresu powstania. Postanowił wówczas wrócić do Warszawy, *aby na kliszy fotograficznej utrwalić dalszą historię stolicy.*

*Widok stolicy zaskoczył go – „Dwojako: raz, ilością ludzi. No bo na Starówce, na której dużo zrobiłem zdjęć Starówki, masa ludzi w gruzach się kręciła. Już coś kopali. To jest zdjęcie jakiegoś mężczyzny z kilofem czy coś, który stoi i gdzieś tam coś grzebie. Odkopywano groby. To przecież jest zdjęcie z czerwca czterdziestego piątego roku, czyli miesiąc po zakończeniu wojny, już dokonywano ekshumacji ulicznych. Zdjęcie tego pierwszego sklepiku ulicznego. To jest zdjęcie na Nowym Świecie. W jakimś tam rozwalonym domu, ta lada, siedzi tam jakaś kobieta, coś sprzedaje. I na ścianie jest napis: Min niet. Można odczytać ten napis. No i potem dalej tym Nowym Światem przeszedłem...”*

## **Album**

Wykonał około trzystu zdjęć, z których dwieście było dobrych. I w ten sposób, po powrocie z Warszawy, powstał wyjątkowy album.

*„Też nie chwaliłem się nim specjalnie, no bo niektóre z tych zdjęć, powiedzmy, groby Powstańców, ten grób lotników amerykańskich, no to z jednej strony ambasada amerykańska byłaby z tego bardzo zadowolona, gdyby im pokazać, no ale z drugiej strony, gdyby Urząd Bezpieczeństwa się dowiedział, to miałbym w szkole na pewno grube nieprzyjemności. W pierwszym rządzie by mnie z pracy chyba wywalili.”*

W 2005 roku, po utworzeniu Muzeum Powstania Warszawskiego, pan Zygmunt skontaktował się z dyrekcją tej instytucji i zaprezentował swoje zdjęcia. Tak zaczęła się między nimi współpraca.

# OSOBISTY BILANS WOJNY

## Finansowy:

W roku 2015 dodatek do emerytury pana Zbigniewa, za przymusowe roboty w Niemczech wyniósł: *„w tej chwili chyba osiem złotych dwadzieścia pięć groszy za każdy miesiąc pobytu w Niemczech. Tak że ponieważ osiem miesięcy byłem, no bo wrzesień, październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, kwiecień. Maja już nie liczę, no bo było zakończenie wojny. To za te osiem miesięcy w tej chwili mam coś siedemdziesiąt dwa złotych dodatku do emerytury.”*

## Moralny

Nauka: *„Młodzież jest skarbem, który ma budować swoją wolność, wolność Polski w trudzie codziennej nauki, cieszyć się życiem, szanować swe dzieje ojczyste”.*

Opracowane na pdst. tekstu Jana Flisaka, korzystającego z infor. z Archiwum Historii Mówionej [https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniewgrochowski,3422.html - dostęp 9.11.2023r.] i treści rozmów ze Zbigniewem Grochowskim w trakcie spotkania z młodzieżą w dn. 12-13.11.2023r. w L.O. w Sędziszowie Młp.

Inne źródła:

<https://www.wojsko-polskie.pl/powstanie-warszawskie> - dostęp 2024-05-11

<https://edukacja.ipn.gov.pl> – dostęp 2024-05-11

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Karmiciel\\_wszy](https://pl.wikipedia.org/wiki/Karmiciel_wszy); pobranie:2024-05-13]

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Instytut\\_Bada%C5%84\\_nad\\_Tyfusem\\_Plamistym\\_i\\_Wirusami\\_prof.\\_Rudolfa\\_Weigla](https://pl.wikipedia.org/wiki/Instytut_Bada%C5%84_nad_Tyfusem_Plamistym_i_Wirusami_prof._Rudolfa_Weigla); pobranie:2024-05-13].

<https://www.tygodnikpowszechny.pl/warszawa-44-jak-pamietac-gdy-coraz-mniej-swiadkow-184095> – dostęp 2024-05-11



# WSPÓŁCZESNY PATRIOTYZM



**Na czym polega patriotyzm w czasie pokoju?  
Z czym nie powinien być utożsamiany?  
Jak wyrażać patriotyzm w życiu codziennym**

Encyklopedia PVN podaje definicję patriotyzmu bardzo ogólną, a więc dającą możliwość szerokiej interpretacji:

„patriotyzm - wszelkie umiłowanie ojczyzny jako miejsca swojego pochodzenia i/lub zamieszkania.”

Najprościej mówiąc jest to postawa szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie. W czasie wojny łatwiej jest stwierdzić, kto jest patriotą. W wolnym kraju, gdy nie trzeba przelewać za niego krwi, nie jest to takie oczywiste.

Które czyny i jakie postawy świadczą wówczas o umiłowaniu Ojczyzny? Czy wystarczy przestrzegać prawa, płacić podatki, rzetelnie pracować, dobrze się uczyć, okazywać szacunek symbolom narodowym, świętować historyczne rocznice?

Coraz więcej jest publicznych dyskusji na temat współczesnego patriotyzmu, podczas których przewijają się pojęcia nacjonalizmu, ksenofobii i szowinizmu. Czy łatwo jest przekroczyć granicę, za którą kończy się patriotyzm a pojawia się coś niepokojącego, co może przerodzić się w zło?

Czy naprawdę mamy problem z rozpoznaniem tego, co właściwe a co nie?

Patriotyzmowi z pewnością nie może towarzyszyć wrogość do innych narodów i chęć ich poniżenia, duma narodowa nie może przejść w manie wielkości.

Patriotyzm nie ma nic wspólnego z szowinizmem, czyli dążeniem do maksymalnego ujednolicenia populacji danego narodu przez eliminację grup narodowo obcych.

Można zauważyć, że w ostatnich latach wzrosło zainteresowanie młodych ludzi historią Polski oraz wojskowością, co może być przejawem patriotyzmu.

Zewnętrzną formą manifestowania patriotyzmu przez młodzież jest choćby noszenie odzieży i gadżetów z barwami narodowymi czy symbolami walki o niepodległość (np. znakiem Polski Walczącej).

Patriotyzm może mieć różne oblicza a wyznacznikiem poprawności postaw i czynów patriotycznych jest szacunek dla drugiego człowieka, niezależnie od jego pochodzenia i poglądów, z którymi wolno nam się nie zgadzać.

*„[...] postawy ksenofobiczne, nacjonalistyczne i szowinistyczne tak naprawdę często są sposobem na to, aby się dowartościować, nawet jeśli się niewiele osiągnęło. Wywyższając swój naród ponad inne, można poprawić sobie samoocenę – bo to oznacza przecież, że – przynależąc do „najlepszego” narodu – jesteśmy lepsi niż większość ludzi na Ziemi! I to zupełnie bez żadnego wysiłku – wystarczyło, że się tutaj urodziliśmy... Prawdziwy patriotyzm tymczasem również może być źródłem pozytywnej samooceny, ale w konstruktywny sposób – dzięki niemu możemy czuć się częścią większej całości, możemy też myśleć o sobie jako o jednostce potrzebnej i życzliwej innym, działającej na rzecz ojczyzny i jej mieszkańców. I tutaj docieramy do kwestii, jak może wyglądać patriotyzm XXI wieku w czasach pokoju.”*

[ź: <https://www.glospedagogiczny.pl/artukul/wspolczesny-patriotyzm>]

## Patriotyzm Polaków

Jak pokazują badania Centrum Badań Opinii Publicznej (CBOS), Polacy nie są zgodni co do znaczenia słowa patriotyzm.

Patriotyzmowi nadaje się rozmaite znaczenia. Czy, Pana(i) zdaniem, patriotyzm polega na:	2008	2016	2018
	odsetki odpowiedzi twierdzących*		
okazywaniu szacunku godłu, fladze i hymnowi narodowemu	94 (69)	92 (69)	98 (77)
pielęgnowaniu polskich tradycji	-	93 (60)	96 (64)
znajomości historii swojego kraju	-	93 (59)	95 (54)
dbałości o wpajanie dzieciom miłości i szacunku do ojczyzny	-	94 (72)	95 (61)
poszanowaniu i przestrzeganiu prawa	90 (52)	91 (61)	93 (58)
udziale w wyborach	87 (49)	90 (65)	90 (52)
gotowości do walki i oddania życia za ojczyznę	90 (65)	88 (57)	88 (52)
podejmowaniu działań na rzecz swojej społeczności lokalnej, okolicy, w której się mieszka	75 (30)	82 (41)	85 (35)
kibicowaniu polskim sportowcom	70 (30)	81 (45)	82 (45)
płaceniu podatków	68 (31)	78 (48)	73 (34)
kupowaniu przede wszystkim polskich produktów	-	67 (30)	65 (24)
dbałości o religijne wychowanie dzieci w rodzinie	77 (44)	69 (38)	66 (32)

\* w nawiasach podano odpowiedzi respondentów zdecydowanie zgadzających się z przedstawionymi definicjami patriotyzmu.

ź: <https://zpe.gov.pl/a/wspolczesny-patriotyzm/D18WuB6VS>

# "Boży czar"

inspirowany wierszem K. K. Baczyńskiego "Biała magia"

**Krzysztof Kamil Baczyński**  
„Biała magia”

Stojąc przed lustrem ciszy  
Barbara z rękami u włosów  
nalewa w szklane ciało  
srebrne kropelki głosu.  
I wtedy jak dzban- światłem  
zapelnia się i szkląca  
przejmuje w siebie gwiazdy  
i biały pył miesiąca.  
Przez ciała drżący pryzmat  
w muzyce białych iskier  
łasice się prześlizną  
jak snu puszyste listki.  
Oszronią się w nim niedźwiedzie,  
jasne od gwiazd polarnych,  
i myszy się strumień przewiezie  
płynąc lawina gwarną.  
Aż napelniona mlecznie,  
w sen się powoli zapadnie,  
a czas melodyjnie osiądzie  
kaskada blasku na dnie.  
Więc ma Barbara srebrne  
ciało. W nim pręży się miękko  
biała lasica mileczenia pod niewidzialną ręką.

4 I 42r. w nocy

**K. P.**  
„Boży czar”

Stojąc przed lustrem złotym,  
Bóg z grzebieniem w rękę,  
nalewa w kryształowe serca,  
ciecz czerwieńszą od krwi.  
I wtedy jak rzeka,  
błyszcząca od wylanych łez,  
przyjmuje w siebie głazy  
i srebrną nutę zła.  
Przez mięśnie drżące, człowiecze  
przy akompaniamencie wiatru,  
wilki znów zawyją,  
jak szara, ponura mgła.  
Przejdą przez nią dusze,  
zbląkane od ciężkich grzechów  
i ich nie ominie nagroda,  
stanać przed obliczem Boga.





**Krzysztof Kamil Baczyński jest jednym z najwybitniejszych reprezentantów Pokolenia Kolumbów, Polaków urodzonych na początku lat dwudziestych XX wieku, którzy w momencie wybuchu II wojny światowej dopiero wchodziłi w dorosłość. W czasie okupacji Baczyński angażował się w działalność Polskiego Podziemia. Już wtedy otoczenie było w stanie ocenić jego niezwykle talent poetycki. Dowództwo Armii Krajowej niechętnie patrzyło na służbę Baczyńskiego, starając się odsunąć poetę od najbardziej niebezpiecznych misji i przesunąć do pionu prasowego. Stanisław Pigoń, wybitny znawca literatury, komentował służbę Baczyńskiego: „Należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga brylantami”. Młody poeta zginął 4 sierpnia 1944 roku, w czwartym dniu Powstania Warszawskiego, gdy bronił Pałacu Blanka. Dosięgła go kula niemieckiego snajpera.**

<https://warhist.pl/wiersze-i-piesni-wojenne/krzysztof-kamil-baczynski-biala-magia/>

# Patriotyzm w opinii ucznia

## Czym jest dla mnie patriotyzm?

*Jest to dla mnie głębokie uczucie miłości i szacunku wobec Ojczyzny. To nie tylko duma z jej historii, kultury i osiągnięć, ale również gotowość do poświęceń na jej rzecz. Patriotyzm przejawia się w codziennych działaniach - w dbałości o wspólne dobro, w poszanowaniu tradycji i symboli narodowych, a także w odpowiedzialności za przyszłość naszego kraju. To świadomość, że jesteśmy częścią większej całości, że nasze działania mają wpływ na losy przyszłych pokoleń. Być patriotą to dążyć do tego, by Polska była miejscem lepszym, sprawiedliwszym i bardziej przyjaznym dla wszystkich jej obywateli.*

*Benek M. , uczeń pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Piotra Skargi*





# Działalność w poczcie sztandarowym

**We wstępie do Ustawy z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty czytamy:**  
*„Kształcenie i wychowanie służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości Ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartości kultur Europy i świata. Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności”.*

**Artykuł 4 Ustawy mówi:** *„Nauczyciel w swoich działaniach dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych ma obowiązek kierowania się dobrem uczniów, troską o ich zdrowie, postawę moralną o obywatelską z poszanowaniem godności osobistej ucznia”.*

*... podczas uroczystego rozpoczęcia  
i zakończenia roku szkolnego*



# Działalność w poczcie sztandarowym

*... podczas obchodów świąt narodowych i ważnych rocznic,  
np. w Dniu Pamięci o Żołnierzach Wyklętych (Niezlomnych)*



## Relacja z rozmowy z panem dr Wojciechem Salą , opiekunem szkolnego pocztu sztandarowego

*Poczet sztandarowy to zastęp młodzieży oddanej ważnym sprawom, dotyczącym społeczności szkolnej i lokalnej. Uczniowie należący do pocztu poświęcają swój czas, by uświetnić uroczystości szkolne oraz na terenie miasta, gminy lub powiatu. Poczet jest reprezentacją szkoły wobec władz, instytucji i środowiska lokalnego. Osoby reprezentujące szkołę powinny być przykładem dla innych, muszą być obowiązkowe, sumienne, uczciwe a przede wszystkim gotowe do poświęceń dla dobra społeczności szkolnej.*

Osoby, które należą do pocztu sztandarowego w roku szkol. 2023/2024:

Adrianna Nita 1a  
Anna Mika 1a  
Klaudia Tabasz 1a  
Anna Zub 1a  
Beniamin Marcinek 1a  
Filip Łobocki 1a  
Kacper Siewierski 1a  
Piotr Tokarz 1a  
Aleksandra Bernat 1b  
Roksana Kosydar 1b  
Kaja Stypa 1b  
Małgorzata Słota 1b  
Rafał Kula 1b  
Dominik Stręk 1b  
Julia Zięba 1c  
Magdalena Kubik 1c  
Julia Kuchta 1c  
Wiktoria Kujda 1d  
Wiktoria Szalwa 1d  
Nadia Frączek 1e  
Anna Załocha 1e

Alicja Stachnik 2b  
Antonina Czosnyka 2b  
Gabriela Róg 2b  
Joanna Kurowska 2b  
Nicola Sowa 2b  
Sławomir Pazdan 2b  
Jakub Skiba 2b  
Zuzanna Siuba 2c  
Otylia Siewierska 2d  
Amelia Dobosz 2d  
Anna Idzik 2e  
Emanuel Kot 2f  
Jakub Jasiński 2f  
Marcin Rokosz 2f  
Michał Skworzec 2f

Emilia Hajduk 3c  
Emilia Pasela 3c  
Wiktoria Zięba 3c  
Norbert Kosiński 3c  
Adrianna Kozdęba 3a  
Martyna Kubacka 3b  
Anna Zegar 3d  
Magdalena Saletnik 3c  
Wiktoria Lepak 3c  
Klaudia Ludwin 3d



Rozmowę przeprowadził i opr. tekst:  
Beniamin Marcinek z kl. 1A

# Działalność ZS “Strzelec”

*... podczas obchodów świąt narodowych i ważnych rocznic,  
np. w Dniu Pamięci o Żołnierzach Wyklętych (Niezlomnych)*

## Z rozmowy z uczniem L.O. należącym do Związku Strzeleckiego “Strzelec”

### Strzelec:

*“Patriotyzm to miłość do Ojczyzny. Ważne jest tu słowo “miłość”, bo jak wszyscy wiemy relacja stawia wymagania, potrzebuje troski i zorganizowania. Tak więc patriotyzm jest dla mnie konkretną postawą - dumy ze swojego kraju i jego dziedzictwa. Jako strzelec chętnie angażuję się w życie naszej społeczności, ponieważ uważam, że warto oddawać swój czas i talent innym. Patriotyzmem nie jest samo noszenie naszego munduru, a udzielanie się w uroczystościach upamiętniających tych, którzy przelali krew za naszą Ojczyznę. Jestem dumny że „tracę” swój czas na dawanie świadectwa życia według hasła wypisanego na naszym stuletnim sztandarze : „BÓG, HONOR, OJCZYZNA”.*

Rozmowę przeprowadził i opr. tekst:  
Beniamin Marcinek z kl. 1A



**“[...] W obecnej zapaści patriotycznych postaw pseudoeuropejskiego „Salonu”,  
warto przytoczyć wiersz *Ojczyzna.*”**

(z: Wiesław Zieliński, “Rzeczy piękne i wartościowe”,  
recenzja publikacji “Silva Rerum” autorstwa Aleksandry Bal)

Ojczyzna to zwierciadło duszy  
zmącone przez czas tajemnic  
przywoływanie przeszłości  
i uspakajanie jej na powrót  
Ojczyzna to suma spojrzeń  
i różnica zdań  
posepny czas dławienia  
radosny czas przemian  
Ojczyzna to naczynie połączone  
śladów odcisków dotyków  
to ocean dni powszednich  
i źródło święta  
Ojczyzna to wszystko co płynie  
i to co znieruchomiło  
ojczyzny szuka się po omacku  
lub jest na wyciągnięcie dłoni  
Tutaj najlepiej potwierdza się życie

